ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

NUMER

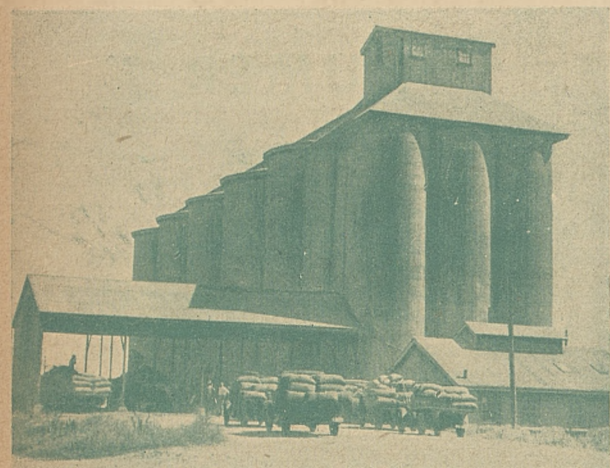
9

ROK XVI

STRZELEC



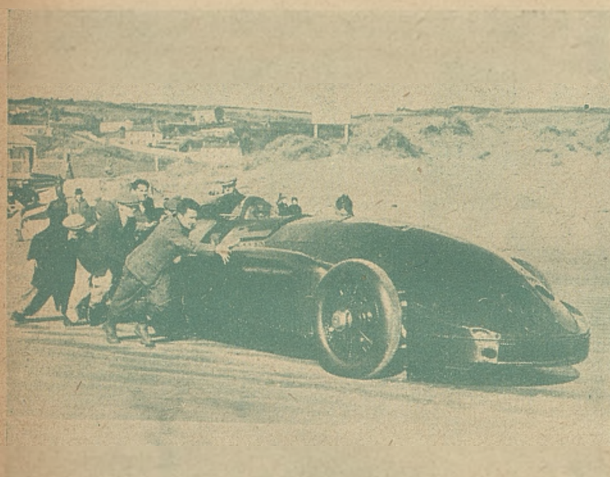
ZE ŚWIATA



W Australji rolnicy przechowują zboże w nowoczesnych elewatorach, z których jeden widzimy na zdjęciu.



Szalejące w Ameryce śnieżyce zasypały tory kolejowe. Na ilustracji lokomotywa uwięziona w zaspach śnieżnych.



Anglik, George Eyston zamierza pobić rekord świata w jeździe samochodowej na swej oryginalnej maszynie.



Sowiety wyrabiają masowo traktory rolnicze. Na zdjęciu 100.000-ny traktor wykonany w fabryce w Charkowie.

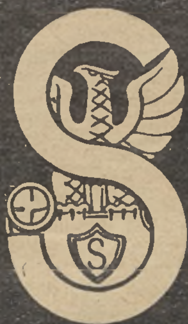


Typowy wielopiętrowy „drapacz chmur" w Chicago, mieszczący różne biura i instytucje.



Tak wyglądają podziemia wielkiego miasta. Jeden z kanałów kanalizacyjnych Berlina.

Zdjęcie na pierwszej stronie okładki przedstawia uczestników raidu Żułów — Wilno na tle ruin gorzelni w Żułowie.



STRZELEC

TYGODNIK — ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI 8 MARCA 1936 ROKU Nr. 9

ZARZĄDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. S. W SPRAWIE UCZCZENIA DNIA 19 MARCA B.R.

W związku ze zbliżającym się Dniem Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego podajemy poniższe zalecenia Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ustalone na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Celem ustalenia jednolitych form obchodu w dniu 19 marca br. dorocznego święta Imienin Marszałka — Komitet uznał za stosowne zalecić obywatelom Rzeczypospolitej następujące tymczasowe wskazówki ogólne na ten dzień:

19 marca 1936 r., jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienin, powinien być obchodzony w pełni skupienia i powagi.

Urządzanie większych publicznych uroczystych akademij, obchodów i t. p. nie jest wskazane.

Naczelny Komitet wzywa obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radja i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Pan Prezydent będzie przemawiał przez radjo 18 marca wieczorem. Mowa Pana Prezydenta będzie nagrana na aparatach utrwalających Pol. Radja i powtórzona dwa razy przez wszystkie rozgłośnie w ciągu 19 marca oraz do wiadomości prasy.

Władze wojskowe wydały własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko. Polecają one przeprowadzenie w tym dniu ćwiczeń garnizonowych.

Stosownie do powyższych zaleceń jednostki organizacyjne Z. S. winny zastosować się do jednolitych form obchodu i zorganizować wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta w świetlicach strzeleckich, w tych zaś miejscowościach, które nie posiadają aparatów radjowych — odczytać tekst przemówienia podany w prasie, względnie zorganizować pogadanki okolicznościowe.

W siedzibach garnizonów wojskowych należy porozumieć się z ich komendantami w sprawie ewent. współdziałania jednostek Zw. Strzeleckiego z oddziałami wojskowemi w ćwiczeniach, wyznaczonych na dzień 19 marca.

KOMENDANT GŁÓWNY
FRYDRYCH MARJAN
ppłk.

PREZES
FR. PASCHALSKI

WALKA Z BEZROBOCIEM MŁODZIEŻY

Po przeczytaniu powyższego tytułu w Nr. 7 „Strzelca" pomyślałem, że nareszcie w Zw. Strzeleckim przystępują do rzeczy bardzo ważnej nie tylko dla organizacji strzeleckiej, ale i dla rozwoju i postępu całego społeczeństwa.

Uważam bowiem Związek Strzelecki za organizację nadającą się najbardziej do wzięcia udziału w próbach rozwiązania zagadnienia bezrobocia młodzieży.

Związek Strzelecki jest skupieniem znacznej ilości młodzieży, ożywionej chęcią dokonania czynów pożytecznych dla społeczeństwa, młodzieżą karną, obywatelską i przyzwyczajoną do wzajemnego współdziałania.

Przytem organizacją zainteresowaną w „zażegnaniu społecznych skutków bezczynności kilkunastutysięcznej rzeszy młodych obywateli" jak mówi obywatel J. Korpała, „bo co drugi strzelec w oddziale to—bezrobotny lub półbezrobotny".

Niewątpliwie, zgadzam się z ob. Korpałą, że zamierzenia p. min. Dolanowskiego na terenie Funduszu Pracy dadzą dobre wyniki i pomoc dla młodzieży bezrobotnej, lecz bez wysiłku zwalczenia bezrobocia w łonie samej młodzieży nie osiągnie się trwałych rezultatów.

Otóż młodzież bezrobotna nie bierze sama udziału w walce, a jedynie oczekuje pomocy od kogoś lub skądciś, od społeczeństwa lub Państwa. Zresztą to nietylko młodzież czeka na jakąś odmianę, to samo można zauważyć i wśród starszych robotników. Robotnicy bezrobotni bardzo mało starają się sami przełamać złe warunki. Oni również czekają przeważnie, aby niemi się ktoś zajął, zaopiekował, ktoś dostarczył im miejsca i pracy.

Ta właśnie bierność bezrobotnych kosztuje państwo i społeczeństwo miljard złotych rocznie.

I właśnie tę bierność powinna przełamać młodzież bezrobotna, znajdująca się w Związku Strzeleckim. Przełamać stan obecny może tylko młodzież, która chce bronić swego państwa i mądrze go wewnątrz urządzać. A to jest zadanie strzeleckiej młodzieży.

Ale jak to uczynić? Przyglądając się obecnemu położeniu zauważyłem bezsilność w walce z losem poszczególnych jednostek, a jednocześnie szeregiem doświadczeń stwierdzić mogę, że zrzeszenie grona ludzi łatwiej sobie daje radę. Zespoły łatwiej się urządzają, niż poszczególne jednostki.

Mogę służyć przykładami. Pięciu bezrobotnych uczniów szkoły zawodowej związało się uroczystą przysięgą, że wzajemnie sobie będą dopomagać w wynalezieniu pracy. Byli tak zbiedzeni, że ubranie z nich dosłownie zlatywało w strzępach.

Po dwuch miesiącach wykorzystywania wszelkich sposobów i znajomości wpakowali do biura za gońca jednego ze swego grona, zbiorowo wyposażając go w najlepsze ubranie, jakie cała piątka posiadała. Już im lżej było, bo jeden z nich zarabiał i część zarobku wnosił do wspólnej kasy. Przy pomocy tego gońca, dostał się do pracy drugi. Tych dwuch zaręczyło za uczciwość i pracowitość trzeciego. Coraz łatwiej im szło, już trzech ręczyło za czwartym. I w niespełnia pół roku cała piątka była w pracy, nadal, wzajemnie sobie radząc i pomagając.

Czyż nie dokonała ta piątka czynu obywatelskiego? Stworzyła zespół wzajemnej pomocy być może na całe ich życie, ulżyła Państwu i społeczeństwu ciężaru opiekowania się nimi.

Mogę setki przykładów takich drobnych zespołów przytoczyć. Otóż stawiam wniosek, aby bezrobotni w oddziałach strzeleckich wzajemnie się dobierając usposobieniami, pracą, ruchliwością, potworzyli takie zespoły niemniej od pięciu, nie więcej nad dziesięciu. Zespoły te muszą być same przez się dobierane a nie wyznaczane, bo muszą ręczyć za siebie i nawet zobowiązać się do pokrycia strat, przyczynionych komukolwiek przez członka zespołu. Zespoły powinny dobierać się fachowo. Więc zespół elektrotechników, wodociągowców, gazowników, szewców, krawców, zdolnych do froterki, stolarzy i t. p. grup użyteczności ogólnej.

Każdy zespół zobowiązuje się do wzajemnej pomocy i posiada własną kasę, własnego starostę.

Szczególnie łatwo taki zespół handlowy zorganizować i prowadzić. Znam taki zespół młodych chłopców, którzy literalnie bez grosza zabrali się do handlu owocami. Dziś po pięciu latach każdy z nich ma odłożonych trochę mniej trochę więcej od tysiąca złotych. Ale to są morowe chłopaki. Pracują w sezonie po 20 godzin na dobę. Lecz w ich gronie człowiek się nie znudzi. Dowcipni, obrotni, pewni siebie, świat chcą przebudować.

A pracy w Polsce jest więcej niż sobie wyobrażamy. Czyż nie potrzeba w każdem mieszkaniu jakiej drobnej poprawki, ślusarskiej, stolarskiej, krawieckiej? Czyż nie znaleźliby się tacy, którzy mając zaufanie do Związku Strzeleckiego, nie mogliby powierzyć tych reparacyj członkom Związku?

W dziedzinie handlu jeszcze większe są możliwości. Można roznosić lub później rozwozić do domów wszelkie artykuły, można skupywać szmaty, stare żelazo, szkło, dając wzamian ciekawą książkę, kajety, papier, igły, nici. Nie przeczę, że praca ta jest bardzo ciężka, ale twórcza, pożyteczna, wzmacniająca wszystkie dobre czynniki społeczne.



Obozy Pracy podczas defilady w dniu 11.IX. 1935 r.

Najciężej zrobić pierwszy krok, a później coraz łatwiej pójdzie.

Zacznijmy, a napewno społeczeństwo poprze zamówieniami, a nawet pieniądzem taki czyn.

O ile by taki zespół utworzył się z członków któregokolwiek oddziału strzeleckiego, służę za pośrednictwem Redakcji „Strzelca", wskazówkami i pomocą w zorganizowaniu.

Pamiętajmy o tem, że w Polsce niedoceniona jest potężna siła drobnych wspólnych poczynań.

Z bezrobociem za bary musi się wziąć przedewszystkiem sam robotnik.

inż. P. Podgórski.

STRZELEC — ŻOŁNIERZ — OBYWATEL

Strzelec! Ileż myśli i odległych a wzruszających wspomnień budzi w nas ten skromny, a wiele mówiący wyraz.

Strzelec! Synonim twardej, realnej pracy niepodległościowej.

Pierwszy strzelec, w zaraniu dziejowej zawieruchy, z nieliczną gromadą młodzieży twardym czynem rozgonił czarne chmury zwątpienia i niewoli. Kazał Polakom żyć życiem wolnem — włodarzyć u siebie — często wbrew ich woli.

Strzelec dzisiejszy — to spadkobierca tytanów woli, fanatyków wiary w słuszność i celowość swych wysiłków — twardej, żołnierskiej pracy, którą wykuto teraźniejszość, przeistoczono sny pokoleń w świetlaną rzeczywistość.

Pierwsi strzelcy, upartym, krwawym czynem wykuli stan obecny.

Dzisiejsi Strzelcy biorą za bary przeciwności życia pokojowego i codzienną pracą umacniają zdobyty szaniec, w codziennym, bezinteresownym trudzie, dokładają granitowe cegiełki do muru naszej wielkości i potęgi.

Dzisiejsza praca Strzelca — to jeden z poważnych czynników kalkulacyjnych naszego rządu, w budowie przymierzy, sojuszów i dobrych stosunków z sąsiadami, bowiem przyjaźń i zgodna współpraca między narodami nie polega na aktach kurtuazyjnych, prawieniu sobie grzeczności. Przyjaciół i sojuszników zdobywa się realnym dorobkiem własnym, wykazaniem sił. Weksel opiewający na tysiące mocnych dłoni, dzierżących karabiny — każdy podżyruje.

Związek Strzelecki za podstawowe swoje zadanie uważa — powiększenie sił obronnych państwa. Naczelnem zadaniem potężnej organizacji Związku Strzeleckiego jest wychować po obywatelsku i wyszkolić setki tysięcy dorastającej młodzieży, aby tą drogą dać Polsce dobrego żołnierza — świadomego obywatela — państwowca.

Z tych zadań wypływa:

1) Wychowanie młodzieży od najmłodszych lat i kształtowanie w niej cnót obywatelskich, miłości Ojczyzny, gotowości poświęcenia się, bezinteresownej pracy dla państwa.

2) Drogą ćwiczeń wojskowych, przygotowanie jaknajliczniejszych zastępów młodych obywateli do zadań w czasie wojny.

3) Wyrobienie przez metodyczną pracę sportową tężyzny fizycznej nieodzownej w dzisiejszych niezwykle trudnych warunkach bytu.

Jak z tego widać, najgłówniejszą troską władz Związku Strzeleckiego jest właściwe wychowanie młodzieży dla państwa i wojska i na osiągnięcie tego celu kierują się wszystkie wysiłki.

Imputowanie nieraz Związkowi Strzeleckiemu, jakichkolwiek celów politycznych jest na niczem nieopartą insynuacją i złośliwym wymysłem tych ludzi, czy grup politycznych, dla których rzetelna praca dla państwa jest albo obojętną lub też godzącą w ich interesy.

Członkowie Związku Strzeleckiego po dojściu do pełnych praw obywatelskich niewątpliwie spełnią solidnie swój obowiązek obywatelsko - państwowy o sensie politycznym, bowiem to jest postulat wychowawczy naszego programu pracy, niemniej należy się dziś kategorycznie zastrzec przed przypisywaniem naszej robocie celów politycznych.

Grupy lub jednostki, które robotę obywatelsko - żołnierską Z. S. wykonywaną pod kątem li-tylko interesu państwowego nazywają polityką, są w swojem nastawieniu i rozumowaniu ultrapolitykierami najgorszego gatunku, tem gorszego, że zasłaniają się parawanikami wzniosłych haseł społecznych, narodowych lub religijnych.

J. Korczewski, kpt.
Komendant Okręgu Z. S. Nr. VIII

CO ROBIMY W ŚWIETLICY?

ŚPIEW X.

„Pieśń rodzinna serce wzrusza
I uzacnia nas.
Szlachetnieje nasza dusza,
Gdy śpiewamy wraz".

Przytoczony wyżej czterowiersz wyraźnie podkreśla wychowawcze znaczenie śpiewu zbiorowego. Gdybym chciał podać inne uwagi, rozważania i myśli wypowiedziane na ten temat wierszem i prozą przez wiele znakomitych osobistości, a równocześnie znawców i miłośników śpiewu — ramy artykułu okazałyby się o wiele za małe. Nie o to jednak chodzi.

Jest w tych różnych sentencjach na temat śpiewu jedna rzecz charakterystyczna: wszyscy wypowiadają się za śpiewem; — głosów przeciwnych dotychczas nie spotkałem, poza temi uwagami, aby unikać śpiewu złego, gdyż to może nas do śpiewu zrazić. Można zatem rzec śmiało, że w świecie kulturalnym istnieje jednogłośna opinja podnosząca i uznająca wysokie walory śpiewu w życiu i pracy człowieka. Podobnie wszyscy pracownicy społeczno - oświatowi mający do czynienia z życiem świetlicowem jednogłośnie stwierdzają konieczność istnienia śpiewu w świetlicy.



Orkiestra na Kursie w Szkole Strzeleckiej w Rybnej.

Inaczej będzie tam panować martwota. Na powyższe opinje powołuję się nie w sensie przekonywania Czytelników o wysokich wartościach śpiewu w strzeleckiej pracy świetlicowej, gdyż tę prawdę uznajemy wszyscy. — Lecz od uznawania czegoś do postępowania w podobny sposób to jeszcze pozostaje czasami długa droga, którą nie wszyscy chcą przebyć. Dlatego też pragnę zachęcić wszystkich strzelców, aby od wiary w śpiew przeszli do czynów, czyli do śpiewania. — Bo tu znów panuje dość powszechna opinja, że śpiew w świetlicach strzeleckich niekiedy stoi na niskim poziomie. Ja tylko z przykrością mogę tę opinję potwierdzić o ile chodzi o znane mi tereny. Nieraz musiałem przeżywać dużo rozczarowania, gdy słyszałem w świetlicy wyśpiewywane tango „Dwanaście godzin..." i t. p. ale skoro przyszło zaśpiewać „Hej strzelcy wraz", „Pierwszą Brygadę", „Modlitwę strzelecką", czy inne strzeleckie piosenki to wówczas głosy się grubo załamywały. Jakie to przykre!

Za ten stan rzeczy winę ponoszą przedewszystkiem: zarząd i kadra odnośnych oddziałów, a głównie referent wych. obywatelskiego i kierownik świetlicy. Oni winni się troszczyć o to, aby w każdej świetlicy śpiew był należycie poprowadzony. Ci ludzie powinni sami umieć śpiewać i umieć śpiewu nauczyć. Obok zachęty i nauczania śpiewu należałoby dawać strzelcom dobry przykład, to znaczy śpiewać. Celowo o tem wspominam, bo nierzadko miałem moż-

ność widzieć takie obrazki, kiedy to z okazji jakiejś uroczystości w świetlicy był zebrany oprócz strzelców zarząd i kadra oddziału prawie w komplecie. — Wówczas, gdy przyszło coś zaśpiewać — trzy czwarte obecnych osób milczało jak ryby. — Garstka śpiewała i to licho. Tacy zwierzchnicy oddziału powinni się tego trochę wstydzić. Komicznie i zarazem bardzo upokarzająco wyglądała taka sytuacja, kiedy to wyrwał się pewien osobnik i zaintonował jakąś piosenkę, a sam jej dalej nie umiał śpiewać.

Proponuję tu, aby przy różnego rodzaju inspekcjach inspekcjonujący interesowali się bardziej śpiewem i konstatowali na jakim poziomie stoi on w świetlicy, co strzelcy umieją śpiewać i czy sami przełożeni w oddziale nie są pod tym względem zaniedbani. Przy egzaminie kandydackim należałoby wymagać umiejętności śpiewania kilku podstawowych strzeleckich piosenek, a gdy ten warunek nie jest spełniony, egzamin odraczać. To byłyby do pewnego stopnia środki represyjne zmierzające do podniesienia śpiewu w świetlicach. Stawiam je oczywiście jako ostateczność. Na pierwszym planie pragnę widzieć umiejętność rozbudzenia zamiłowania do śpiewu.

Strzelcy naogół śpiewać lubią. Trzeba tylko aby ktoś się tym śpiewem należycie zaopiekował. Nie należy oczywiście kategorycznie zabraniać śpiewania jakiegoś tanga o ile strzelcy nic innego nie umieją. Te piosenki siłą rzeczy zejdą na ostatni plan skoro tylko wprowadzać będziemy coś lepszego. A mamy wszak bardzo bogaty repertuar pieśniowy strzelecki, legjonowy, regjonalno - ludowy i t. p. Wspomniany już na łamach „Strzelca" „Śpiewnik strzelecki" Szkoły Junaka, zawiera wielkie bogactwo pieśni. Jeżeli jakaś świetlica do tej pory tego śpiewnika nie posiada to jest to naprawdę karygodne. Na początek puszczać piosenki jednogłosowe, łatwe, melodyjne i żywe, jak np. „Nie noszą lampasów", „Niemasz nad leguna...", „Jakem maszerował", „Raduje się serce", „Pod Krakowem czarna rola", „Górol ci jo", „Gdzie mój Jasienio" i t. d. W tej liczbie znaleźć się muszą obowiązkowo „Jeszcze Polska", „I Brygada" i „Hej strzelcy wraz". Uczyć tekstu i melodji równocześnie.

Potem można dawać łatwe kanony, które się bardzo dobrze śpiewają i wnoszą dużo humoru i życia. Np. „Dyl, dyl", „Śpiewajmy wszyscy", „Już szósta godzina", „Posłała mnie babka" i wiele innych. Z różnych piosenek i kanonów można kombinować wspaniałe wiązanki. I tak np. istnieje przecudna wiązanka



Orlęta uczą się nowych piosenek.

pieśni legjonowych p. t. „Wężyk Leguński", dostosowana do inscenizacji. Pozatem do każdej uroczystości można zawsze dobrać odpowiednią piosenkę, która nam znakomicie spotęguje nastrój w świetlicy.

Ten nastrój jest również bardzo ważny i na każdym kursie. Przeprowadzając w szeregu powiatach kursy dla komendantów oddziałów, przodowników świetlicowych i organizacyjnych byłem w szczęśliwem położeniu obserwatora a zarazem współtwórcy powstania t. zw. „atmosfery kursowej" (nastroju). Na jednych kursach ta pożądana atmosfera wytworzyła się już w pierwszym dniu, a na innych nieraz po kilka dni upłynęło zanim udało mi się kursantów jako tako ze sobą zespolić.

Gdy słuchacze przywieźli ze sobą z terenu spory zapas piosenek dobrze opanowanych — ześpiewanie następowało momentalnie. Wytwarzała się zwarta grupa, pełna werwy i dobrego humoru, gdzie praca szła żwawo i ochotnie. — Na kursie zapanowała dobra atmosfera. — Gorzej było natomiast gdy słuchacze kursu słabo byli w śpiewie zaawansowani. Niekiedy każdy umiał śpiewać co innego, lub jeżeli coś śpiewali razem to okropnie kulawo. Taka grupa stale mi się rozsypywała i dopóki nie zostali wyuczeni kilku piosenek — praca na kursie szła anormalnie.

— Dziś nie wahałbym się wymagać, aby kandydaci przybywający na kurs umieli obowiązkowo śpiewać kilka piosenek zgóry im podanych, któreby wystarczyły na początek kursu. Inne piosenki mogą się nauczyć na kursie. Analogicznie być może i w pracy świetlicowej, dlatego gorąco radzę i zachęcam do częstego przeplatania zajęć świetlicowych śpiewem. Szczególnie w pierwszym okresie uruchomienia świetlicy niech kierownicy o śpiewie nie zapominają, a osiągną łatwo dodatnie rezultaty.

Kazimierz Bryja.

MARSZ NARCIARSKI



Suną narciarze przez opłotki wsi wileńskiej...

Marsz, o którym mamy zamiar wspomnieć, miał miejsce w dniach 22 i 23 lutego b. r., na szlaku Podbrodzie — Żułów — Podbrodzie — Wilno. Był to drugi skolei tej zimy marsz narciarski, marsz mający wykazać tężyznę naszych narciarzy kresów wschodnich, a specjalnie ich części północnej. Tem dziwniejsze wydawało się też pojawienie na marszu zespołów z Karpat, które zdystansowały zespoły nizinne usadawiając się, jak to zresztą z góry można było przewidzieć na czołowych miejscach. Należy bowiem zwrócić uwagę, że narciarstwo nizinne jest jeszcze w powijakach i jemu przedewszystkiem należy podać ochoczo rękę, by z tych powijaków jak najprędzej wyszło i stało się mocne i silne jak narciarstwo niedalekich narodów północnych. Z tego też powodu jesteśmy zdania, że marsz Żułów — Wilno, jak go w skróceniu będziemy nazywali, winien być próbą sił narciarzy nizinnych. A jeśli już z pietyzmu dla Wielkiego Twórcy Polski, i patrole górskie, jak je zresztą na szlaku słusznie nazwano — „zagraniczne" — pragną w tej imprezie brać udział, to niechże startują w grupie górskiej, czy też poza konkursem. Mamy też nadzieję, że marsz ten pobudzi do czynności narciarzy nizinnych, z których winni wyjść w przyszłości obrońcy barw polskich w biegach długich we wszelkich konkurencjach międzynarodowych, gdyż już dzisiaj uwidacznia się spadek tych konkurencyj w narciarstwie górskiem, które siłą rzeczy pójdzie w kierunku biegów zjazdowych, slalomów, skoków — a więc konkurencyj typowo górskich! Tyle na wstępie. Przechodząc do samych zawodów powiemy, że po wielkich mrozach dochodzących na Wileńszczyźnie do 30 stopni, dzień 22 luty wstał z pięknem słońcem i ciszą co odrazu wróżyło zmalenie mrozu i udanie się marszu. Istotnie 16 stopniowy mróz, przy wyjątkowo pięknej pogodzie i dobrym śniegu stworzyły doskonałe warunki zawodów.



Zespół Z. S. Janowa Dolina. W środku p. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski.



Patrol Z. S. Wilno.

Na godz. 8 rano wyznaczony start zaczął się z minimalnem opóźnieniem. Patrole podchodziły pojedyńczo do startu, a jeśli który nie stawił się, tracił razem z kolejką i spóźniony czas, mając już w zanadrzu co do odrobienia.

Marsz otworzyli gospodarze — wilnianie z Kolejowego Ogniska. Za nimi startują „Krakusi" z Oszmiany za tymi ostatnimi — Z. S. Brasław. Następnie szybko i sprawnie uciekają ze startu pozostałe 42 patrole, ze startującemi na końcu dwoma z Krakowa t. j. P. W. Kraków Miasto i Powiat.

Kto nie miał nart mógł wybrać dwie drogi, do o 14 km. odległego Żułowa: saniami lub koleją. Wybieramy tę pierwszą, gdyż pragniemy być jeszcze przed przybyciem zawodników na miejscu. Nie udaje się nam to jednak. Dobrzy i zapaleni w swym fachu narciarze idący naprzełaj, przegonili nas i wjeżdżamy na metę już nieco spóźnieni. Ale to nic, jesteśmy też w Żułowie w Żułowie w miejscu urodzenia Marszałka Piłsudskiego. Z dworku niema śladu. Jeno szeroka

wyniosłość ziemi świadczy o miejscu, gdzie ongi stał. Pozostała jedynie stara oficyna z tyłu i lipa przed frontem mieszkalnego domu stojąca, pod którą Twórca Niepodległości podobno często przesiadywał. Nie wiedzielibyśmy o tem, gdyby nie pewien kmiotek, ongi nieco starszy rówieśnik Marszałka, który dobrze pamięta położenie dworu, właścicieli dworu Piłsudskich i ich dzieci.

Od dobrze trzymającego się staruszka dowiadujemy się o dużej dobroci serca właścicieli dworu, których wieś bardzo lubiła i którzy wieśniakom mocno pomagali, zaskarbiając sobie i do dzisiaj wdzięczną pamięć.

Na wzniesieniu przed dworkiem organizatorzy marszu ustawili piękny lodowy cokół a na nim popiersie Marszałka. Na znak kierow-



Prezes Polskiego Zw. Narciarskiego wiceminister Bobkowski przemawia w Żułowie przed mikrofonem P. R.

nika marszu mjr. Mierzejewskiego gromadzą się zespołami wszyscy zawodnicy, ustawiając się frontem do pomnika. Z jednego boku ustawia się kompanja honorowa Z. S. ze sztandarem z drugiego wolne wejście dla przybyłych przedstawicieli władz cywilnych i wojska. Wkrótce też przybywa wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, który jako prezes P. Z. Narciarskiego wygłasza krótką przemowę okolicznościową. Przybyli również dowódca O. K. III. gen. Tokarzewski - Karasiewicz oraz d-ca dywizji gen. Skwarczyński.

Po przemówieniu min. Bobkowskiego oraz po odśpiewaniu Pierwszej Brygady brać narciarska na znak kierownika zawodów rozbiegła się, by za chwilę stanąć na starcie biegu powrotnego do Podbrodzia. Szybko i sprawnie ruszają ze startu patrole narciarskie. Widać zimno i lekkie ubrania nie sprzyjają wolnym ruchom na dobrym mroziku. Sprawnie też idzie



Przylaskami posuwa się patrol wojskowy.

start i za chwilę pustoszeje dawne wielkie podwórze dworskie. Rozchodzą się ludzie ze wsi, którzy z podziwem patrzyli na młodych narciarzy, zwija swoje druty radjo, odjeżdża jako ostatni patrol sanitarny. Dwór staje znów pustką. Zobaczymy was znów — pamiętne miejsca — jak Bóg da — na następny rok!

Wracamy do Podbrodzia sankami. Tym razem marzniemy nieco więcej niż rankiem. Dlatego też pewnie i szybciej wróciły na miejsce startu wszystkie zespoły. Przesadziliśmy jednak — bo dwa nie przybyły. Rozsypali się zaraz na początku „Krakusi" jako konny naród do nart niezwykły, i lwowskie Sokoły — gdyż jednemu z nich nawaliły obie narty. A bodajże taką wytwórnię, której narty na równym pękają czort brał! Nie pomogła pomoc ob. Bombały z Zakopanego, który Sokołów chciał jedną nartą poratować. Nawaliła też druga narta a dwuch zmienić nie wolno! Tym sposobem lwowiacy objechali szlak wygodnie na saniach!

Po przybyciu do mety widać było, że dzień się właściwie sportowo skończył. Żułów był



Z. S. Nowo - Święciany rusza ze startu w Żułowie.

emocją dnia. Czas tego dnia nie grał wielkiej roli, gdyż jutro trzeba odrobić 53 km. i to zadecyduje ostatecznie o miejscu. Dlatego też podajemy wyniki jedynie pierwszych piętnastu patroli; z najlepszemi czasami:

1) Z. S. Istebna 2 godz. 24 min. 07 sek., 2) Z. S. Zakopane 2:2540, 3) P. W. Leśników 2:33:06, 4) Ognisko Wilno 2:34:06,2, 5) 1. Dyw. Legj. Wilno 2:39:16,4, 6) A. Z. S. Wilno 2:40:30, 7) Z. S. Janowa Dolina 2:47:52,6, 8) Ognisko II Wilno 2:50:37,8 9) P. W. 1 p. leg. Wilno 2:54:24, 10) 6 pp. leg. Wilno 2:54:44, 11) P. W. Wołkowysk 3:00:46, 12) Z. S. Brasław 3:04:02, 13) 1 pp. leg. Wilno 3:04:56, 14) 77 p.p. Lida 3:06:30, 15) Szkoła Podchor. 76 p.p. Grodno 3:07:51.

Dzień szkończył się szybko. Nad koszarami 3 D. A. K. zapadła ciemność, zmęczeni zawodnicy odrazu udają się na spoczynek. Dodać tu musimy, że koszary D. A. K. w których zawodnicy mieszkali, były przytulnym czystym domem, mało przypominającym zwykłe koszary. Doskonałe łóżka, ciepłe koce, a zwłaszcza ciepłe sale, tak cenne po zawodach narciarskich, pozostaną na zawsze w pamięci uczestników zawodów. To też pozwalamy sobie z tego miejsca, w imieniu zawodników Z. S., podziękować dowódcy pułku płk. Kędziorowi za tak doskonałe zakwaterowanie!!!

Dzień 23 lutego, w którym miano przemierzyć etap Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno, wstał zachmurzony a temsamem cieplejszy, bez wiatru. Trzydziesto przeszło kilometrowy odcinek do Niemenczyna przebyty został nadspodziewanie szybko. Odpadło wprawdzie parę patroli, ale reszta zato wyborowa — maszerowała dziarsko. A trudną i nudną jest praca narciarza na płaszczyźnie. Odpoczynek i start ponowny miał miejsce w Niemenczynie przed Ogniskiem K. O. P. Tu też narciarze otrzymują nieco herbaty, tu mogą się ogrzać. Spotykamy tu też naszego szefa sztabu ob. mjr. Plutę-Czachowskiego, który wraz z małżonką pilnuje „swej" drużyny Z. S. z Nowo Święcian.

Od Niemenczyna do Wilna jeszcze 24 klm. a może więcej, jeśli liczyć nie gościńcem a polami. Już przed Niemenczynem spotkaliśmy patrole P. W. Pocztowego, Zw. Rezerwistów i inne, które posuwistym krokiem gnały jak opętane naprzód. Widać odrazu że to karpackie patrole. Inny krok, inna praca kijków, inne położenie ciała. Wilnianie z małemi wyjątkami idą zanadto prosto i do pracy rąk nie przywiązują wagi. A przecież ta praca, jak nieraz widzieliśmy u Finów i innych narodów Północy, jest podstawowym obok treningu warunkiem szybkiego biegu. Niestety, brak należytych wzorów na północy kraju, powoduje, że ludzie nasi nie umieją jeszcze tam na nartach biegać a raczej „chodzą"!

By spotkać patrole na mecie, na boisku sportowem 6 p.p. leg. w Wilnie, jedziemy na złamanie karku ku Wilnu.

Niestety, zpowodu psikusa wytyczających trasę nie danem nam było widzieć pierwszych wkraczających na metę patroli. Pragnąc bowiem wyjść z mety naprzeciwko udajemy się trasą pięknie wyznaczoną hen daleko ze 2 — 3 km. za Wilno, na wyniosłe wzgórza (niech nam wilnianie darują, że nie wiem jak się nazywają) skąd roztacza się przepiękny widok na okolicę. Czekamy 15 minut, 30, 50 a tu patroli nie widać. Przecież powinny już dawno być! Niestety, nie doczekaliśmy się. O ich przybyciu na metę dowiaduję się od przygodnego narciarza. Patrole zmyliły trasę — powiada — i pięć już jest na mecie! Otóż rzeczywiście tak się stało. Czołowe patrole dopędziły wytyczających trasę od strony Niemenczyna, przepędziły ich i poszły jaknajkrótszą drogą do mety. Zanim wytyczający trasę, idący jedni od Wilna a drudzy od Niemenczyna, spotkali się w drodze i trasę pięknie oznaczyli, część patroli umknęła. Zresztą cóż miały robić patrole, znalazły się bez trasy. Wywołało to małą konsternację u kierowników zawodów. Mówiło się już nawet o liczeniu wyników tylko do Niemenczyna. Na szczęście w nieszczęściu trasa, którą patrole samowolnie musiały obrać, była gorsza i dłuższa od wytyczonej, a że nikt ze startujących protestu nie wnosił, sprawa się upiekła. Nie piszemy o tem dlatego, (broń Boże), by obniżać autorytet organizatorów. Piszemy jedynie ku przestrodze organizatorów wszelkich biegów narciarskich, by poznali co to znaczy późne wyjście na wytyczanie trasy, tembardziej, jak się ma na trasie dobrych zawodników, którzy mogą przegonić słabych narciarzy wytyczających trasę.

Na mecie ruch niemały. Mimo marnej pogody i dosyć znacznej odległości od miasta stawiło się sporo ludzi. Pytamy o przypuszczalne wyniki. Z radością dowiadujemy się że najlepszy czas ma Z. S. Zakopane. Miejsce więc murowane. Inne nasze patrole, między niemi Janowa Dolina i Brasław też usadowiły się na nienajgorszem miejscu, w pierwszej dziesiątce.

Jakież więc było nasze zdziwienie, kiedy przybywszy na rozdanie nagród, dowiadujemy się że Z. S. Zakopane został zdyskwalifikowany, na skutek interwencji patrolu Zw. Rezerwistów Istebna, który zameldował komisji sędziowskiej, że Zakopane biegało z trzema karabinami a czwarty gdzieś po drodze porzuciło... Przekonaliśmy jednak sędziów, że cztery razy patrol startował przez dwa dni i cztery razy przybywał do met i żaden z sędziów nie zwrócił uwagi na te trzy karabiny, z któremi zespół na zawody przybył. Ponieważ zasadniczo sędziowie nie powinni byli takiego patrolu już dnia pierwszego z mety wypuścić, przekonaliśmy ich, że byłoby rzeczą nieludzką, po 87 km. marszu i trudu, przekreślić zupełnie wysiłek

zespołu. Zakopane otrzymało pierwsze miejsce, sędziowie zaś będą mieli nauczkę na przyszłość, że ekwipunek trzeba zawsze przed zawodami skontrolować.

W ogólnym wyniku pierwsze miejsce więc zdobył zespół Z. S. Zakopane przed P. W. Leśników ze Lwowa oraz Zw. Rezerwistów — Istebna. Czwarte miejsce przypadło Ognisku Wilno. W pierwszej dziesiątce znalazły się też nasze patrole Brasław i Janowa Dolina. Dokładnych wyników niestety nie możemy podać, gdyż organizatorzy marszu do dnia dzisiejszego nie podali ich do wiadomości organizacjom, które w marszu brały udział. Gdy je otrzymamy podamy wyniki wszystkich zespołów Z. S., którymi były: Z. S. Brasław, Z. S. Głębokie, Z. S. Nowa Wilejka, Z. S. Janowa Dolina,, Z. S. Grodno, Z. S. Postawy, Z. S. Grodno - Garnizon, Z. S. Nowo Święciany, Z. S. Wilno, Klub Sport. Z. S. Wilno, Z. S. Ostrów Mazowiecki, Z. S. Zakopane.

K.

WSPANIAŁY ROZWÓJ SZKOŁY STRZELECKIEJ W RYBNEJ

Szkoła Strzelecka w Rybnej (G. Śląsk), mimo panującego obecnie kryzysu gospodarczego, stale daje chwalebne dowody swojego wspaniałego rozkwitu. Zwłaszcza rok ubiegły był zdarzeniem przełomowem w rozwoju szkoły. W tym to bowiem roku Zarząd Podokręgu Z. S. „Śląsk" nabył na własność od Spółki Osadniczej „Ślązak" budynek szkoły, który był dotąd od tej instytucji tylko wydzierżawiany. W związku z tem, Zarząd Podokręgu Z. S. „Śląsk" zaprowadził w szkole szereg urządzeń technicznych, jak: wodociągi, prysznice, nowocześnie urządzoną kuchnię, umywalnie, pralnię, ustępy, ogrodzenie parku szkoły i t. p.

Dołożono również wszelkich starań, by podnieść poziom nauki w szkole. Wskutek tego powierzono prowadzenie niektórych zajęć specjalistom - zawodowcom i tak: ob. dr. med. Hilewicz prowadzi ratownictwo, ob. inż. roln. Rudzki przysposobienie rolnicze, ob. prof. Hrnczarek i ob. Pawłowski (absolwenci szkoły dramatycznej) teatralje, ob. dr. Kasztelowicz psychologję wieku orląt, ob. Kubicki (okręgowy instruktor L. O. P. P.) modelarstwo lotnicze i ob. Piszczek (nauczyciel robót ręcznych) introligatorstwo. Ponadto bardzo troskliwą opieką otacza zawsze szkołę komendant Podokręgu Z. S. „Śląsk" ob. powiatowy Z. S. E. Lendo.

Celem podniesienia wyników szkolenia, pod koniec trwania każdego kursu przeprowadza się również repetycje przerobionego materjału w formie egzaminów. Metoda ta daje bardzo piękne wyniki, zniewalając do intensywnej pracy wszystkich bez wyjątku kursistów. Przytem nadmienić wypada, że w zakresie wiadomości organizacyjnych książka p. t. „Zbiór materjałów do próby organizacyjnej Z. S.", wydana przez Okręg Z. S. Nr. I. Warszawa, stała się tutaj rzeczywiście podręcznikiem, bez którego prawie żaden kursista obejśćby się nie mógł.

Prócz tego poza zajęciami programowemi, uczestnicy kursów przygotowują zawsze jakieś widowiska, jak przedstawienia teatralne, akademje, „ogniska" i t. p. Imprezy te cieszą się niebywałem powodzeniem wśród miejscowej ludności, która zawsze w takich wypadkach tłumnie przybywa do Szkoły. Z dumą podkreślić musimy, że z tego budynku, w którym mieści się obecnie Szkoła Strzelecka (dawniejszy zamek Egona von Ko-



Uczestnicy Kursu Komendantów Oddziałów w Szkole Strzeleckiej w Rybnej podczas ćwiczeń p. w.



Uczestnicy kursu referentów w ob. z komendantem Szkoły.



Orkiestra kursu ref. wych. ob. w Szkole Z. S. w Rybnej.

schützkiego) a który leży tuż nad granicą polsko - niemiecką, doniedawna szerzył się jeszcze germanizm, gdy tymczasem dziś promieniuje z niego polskość i gorące umiłowanie Ojczyzny.

W Szkole Strzeleckiej życie wre bezustanku: jeden kurs się kończy, drugi się rozpoczyna — i tak praca w ważnym tym ośrodku strzeleckim toczy się już blisko dwa lata.

W ubiegłym roku kalendarzowym odbyło się w Szkole Strzeleckiej w Rybnej 15 kursów: 4 kursy przodowników orląt (drużynowych), 1 kurs kierowników hufców orląt, 2 kursy przodowników świetlicowych, 2 kursy referatów wychowania obywatelskiego oddziałów, 2 kursy komendantów oddziałów, 1 kurs strzelecko - łuczny, 1 kurs działaczy Z. S., 1 kurs przodowniczek orląt i 1 kurs komendantek oddziałów. Ogółem wzięło udział w tych kursach 449 uczestników. —

W styczniu b. r. zwiedziła Szkołę Strzelecką p. Jadwiga Baranowska, prelegentka i kierowniczka działu wydawniczego Instytutu Oświaty Dorosłych w Warszawie. Pani Baranowska wyrażała się z prawdziwem uznaniem o pracach Szkoły i panującym w niej duchu. —

Kursiści Szkoły Strzeleckiej z zapałem śpiewają piosenki o swojej ukochanej Szkole, a jedną z nich tak zawsze kończą:

„Szkoła Strzelecka, Szkoła Strzelecka całego Śląska cudny kwiat".

Bezstronnie jednak stwierdzić musimy, że szkoła ta nietylko jest „cudnym kwiatem" Śląska, ale i całej organizacji Związku Strzeleckiego w Polsce.

Z TYGODNIA

TRADYCYJNY MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER.

Komenda Główna Związku Strzeleckiego w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. ustaliła termin tradycyjnego marszu Sulejówek - Belweder na pierwszą niedzielę, przypadającą każdego roku po dniu 12 maja. Termin ten obowiązuje poczynając od roku bieżącego.

W regulaminie marszu wprowadzono szereg zmian.

M. in. trasę marszu (26 klm) podzielono na dwa odcinki: na odcinku pierwszym (16 klm.) drużyny maszerować będą w określonym zgóry czasie, przyczem klasyfikacja polegać będzie na wynikach strzelania; na pozostałej części trasy, zadecyduje przy klasyfikacji najlepszy osiągnięty czas marszu. Ustalono też obowiązujące obciążenie plecaka 5 klg.

Ponadto tytułem próby przewidziano wprowadzenie obok konkurencji zespołowej — zawody jednostkowe, w których udział brać mogą wszyscy obywatele R. P. z ukończonym 18-ym rokiem życia, wykazujący się odpowiedniem świadectwem lekarskiem.

Zawodników tej kategorji, którzy podzieleni będą na cztery grupy wieku: I — od 18 do 21 lat, II — od 22 do 32 lat, III — od 32 do 40 lat i IV ponad 40,— obowiązywać ma przepisowe obciążenie i ubiór turystyczny.

WIZYTA MIN. BECKA W BRUKSELI.

Dnia 1 b. m. przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Powitanie p. ministra w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty.

Tuż przed przyjazdem pociągu przybył na dworzec premjer i minister spraw zagranicznych van Leeland z małżonką, min. Rzplitej Jackowski, Konsulowie Rzplitej z Brukseli, Antwerpji i Mons, attache wojskowy, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, liczne delegacje organizacyj wychodźtwa polskiego w Belgji, młodzież szkolna i b. kombatanci polscy w Belgji. Wychodzącego z wagonu ministra powitał premjer van Leeland, poczem nastąpiło przedstawienie zebranych osobistości. Pan minister przeszedł następnie przed frontem ustawionych organizacyj, zatrzymując się przed grupą dzieci polskich w strojach narodowych. Po krótkich okolicznościowych przemówieniach, p. min. Beck udał się do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria".

Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych, znalazła w prasie belgijskiej bardzo szeroki oddźwięk. Dzienniki poświęciły obszerne artykuły osobie ministra i omówieniu roli Polski w polityce międzynarodowej oraz stosunkom polsko - belgijskim, podkreślając współpra-

cę między obu krajami w dziedzinie stosunków gospodarczych i finansowych.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BUKARESZCIE.

W Bukareszcie powstał komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Komitet wyłonił egzekutywę w osobach: prezes — dr. L. Skupiewski — senator, wiceprezes — dyr. J. Szeronos, sekretarz — inż. Mizunka, skarbnik — dr. S. Herschdoerfer. Komitet będzie w ścisłym kontakcie z Naczelnym Komitetem w Warszawie.

DR. J. NOWAK DYREKTOREM BANKU POLSKIEGO

Dn. 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Adama Koca posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem uchwalono powołać dr. Jerzego Nowaka, dyrektora Biura Ekonomicznego w Prezydjum Rady Ministrów na stanowisko dyrektora Banku Polskiego z jednoczesnem powierzeniem mu funkcji naczelnika wydziału kredytowego Banku.

ZLIKWIDOWANIE BUNTU W JAPONJI.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Strzelca" w stolicy Japonji — Tokio wybuchł bunt żołnierzy i młodych oficerów japońskich. Obecnie bunt został już całkowicie stłumiony. Główny przywódca powstania kpt. Nonaka popełnił samobójstwo, pozostali oficerowie, którzy brali udział w powstaniu zostali osadzeni w więzieniu wojskowem. Podoficerowie i żołnierze pozostają pod aresztem koszarowym.

Po uśmierzeniu buntu przystąpiono do formowania nowego gabinetu. Celem sprostania trudnej sytuacji, nowy rząd, którego skład nie jest jeszcze ustalony, będzie musiał prowadzić politykę zagraniczną, wewnętrzną i gospodarczą, według nowych zasad.



W dniu 4 b. m. obchodził dzień swych imienin Wielki Przyjaciel i Członek Honorowy Z. S., Inspektor Armji, Generał Dywizji, Kazimierz Sosnkowski. Pragnąc wyrazić serdeczne uczucie, jakiem darzy Obywatela Generała cała wielotysięczna gromada strzelecka, Władze Z. S. wysłały do Drogiego Solenizanta następującą depeszę:

Generał Dywizji Kazimierz Sosnkowski
Inspektor Armji
Warszawa

Twórcy Związku Walki Czynnej i Ukochanemu przez strzelców Obywatelowi Szefowi najserdeczniejsze Życzenia Imieninowe składa Związek Strzelecki.

Zarząd i Komenda Główna
Związku Strzeleckiego.

NOWINY SPORTOWE

NOWE REKORDY POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Na pokazie gimnastycznym w Toruniu, zorganizowanym przez Sokoła, mistrz Polski wagi lekkiej Zagorzycki poprawił własne rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów, a mianowicie: w podnoszeniu oburącz — 90 kg. (dawny rekord 85 kg.), w rwaniu oburącz — 115 kg.

ZWYCIĘŻAMY CZTEROKROTNIE NIEMCÓW.

W Bytomiu na Śląsku niemieckim został rozegrany w niedzielę mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego. Zwyciężył zespół polski w stosunku 3:1. Wynik ten nie odzwierciedla przewagi naszej drużyny, która powinna była z przebiegu gry wnioskując, uzyskać lepszy wynik. Widzów zebrała się rekordowa ilość, bo aż 16 tysięcy.

W meczu hokejowym na lodzie, między drużynami Śląska i Berlina, zwyciężył Śląsk 5:0. Mecz odbył się w Katowicach na bardzo złej nawierzchni sztucznego lodowiska. Polska drużyna miała cały czas przewagę. Widzów mimo deszczu 2 tysiące.

W Zakopanem odbyły się dwudniowe zawody narciarskie reprezentacyj akademickich Polski i Niemiec. Zawody składały się: z biegu zjazdowego, slalomu, i skoku. W biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajęła Polska 328 pkt. przed Niemcami, którzy mieli 298 pkt. W slalomie pierwsze miejsce zajął Lantschner przed Br. Czechem. W skokach zwyciężył Czech (45.5,46) przed Dehm-



Sekcja sportów wodnych Z. S. w Czortkowie urządziła pawilon turystyki wodnej na wystawie L. M. I. K.

lem (Niemcy), Orlewiczem (Polska) i Mechlerem (Niemcy). W ogólnej klasyfikacji wygrał zespół polski przed niemieckim z bardzo małą różnicą punktów.

W zawodach zapaśniczych Warszawa — Królewiec rozegranych w Królewcu zwyciężyła reprezentacja Warszawy w stosunku 14:10. Warszawa zdobyła piękny puhar ufundowany przez miasto Królewiec.

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE POLSKI.

W Warszawie odbyły się mistrzostwa ping-pongowe Polski, w których uczestniczyły trzy zespoły Zw. Strzeleckiego. Zespoły te przegrały swe spotkania już w pierwszych kolejkach. Do finałów zakwalifikowały się kluby Hasmonea, Hagibor, Zenit, Samson, YMCA. i Rewera. Zwycięstwo drużynowe odniósł Samson — Tarnów, przed warszawską Hasmoneą i krakowskim Hagiborem. Indywidualnie mistrzostwo zdobył Gutek z Tarnowa przed Finkielszteinem z Warszawy i Joskowiczem z Łodzi. Jak, widzimy jest nareszcie mały, stołowy sport, w którym synowie Izraela mają przedziwną przewagę..

OBÓZ ĆWICZEBNY DLA MARSZOWCÓW PRZYGOTOWUJĄCYCH SIĘ DO OLIMPJADY.

Komenda Główna Z. S. projektuje zorganizowanie w C. I. W. F. na Bielanach 10-dniowego obozu wyszkoleniowego dla zawodników trenujących chód 50 km. do olimpjady. W obozie, o ile im warunki pracy pozwolą, wezmą udział następujący zawodnicy: Bieregowoj (Gdynia), Gedjan i Prokopowicz (Janowa Dolina), Magenta, Roguski i Powierza (Warszawa). Obóz poprowadzi prawdopodobnie trener Petkiewicz. Rozpoczęcie obozu przewidziane jest na 15 marca.

WALNE ZGROMADZENIA.

W Warszawie odbyły się doroczne walne zjazdy Związku Lekkoatletycznego i Motocyklowego. O ile zjazd pierwszego związku nic specjalnie nowego nie wnosi w życie sportowe Polski, o tyle walne zgromadzenie P. Z. Mot. było zebraniem mogącem zadecydować o przyszłej polityce sportowej związku. Na prezesa związku, po ustąpieniu gen. dr. Roupperta, został wybrany gen. Burhard-Bukacki. Na zebraniu reprezentowany był silnie Związek Strzelecki, skupiający w swem ręku 48 głosów na ogólną sumę 105 głosów. Całokształt spraw Związkowych reprezentował mjr. Szczudłowski, kierownik referatu motocyklowego K-dy Gł. Zw. Strzeleckiego. Zebranie uchwaliło również nowy statut i wypowiedziało się przeciw tworzeniu okręgów motocyklowych, opowiadając się zato za ewentualnemi komisjami sportowemi odpowiednich dzielnic, wzgl. komisarzami P. Z. M. Ustępującemu prezesowi gen. Rouppertowi ofiarowano zbiory plakiet różnych imprez motocyklowych, nader udatnie ułożone i oprawione.

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI K. K. O. POWIATU WARSZAWSKIEGO

Założona przed siedmiu laty — jako *Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji* funduszów lokowanych (vide Dekret p. Prezyd. Rzplitej z dn. 13. IV. 1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności. — O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost wkładów i lokat, zapoczątkowany bowiem w r 1929 sumą zł. 229.630.— przy 360 wkładach (książeczkach) osiągnął na 1 stycznia roku bież. kwotę zł. 22.987.651.— przy 34.630 wkładach (kont). Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokat za ubiegły okres 7-letni, przekracza sumę zł. 4.800.000.—. *Suma obrotów rocznych K K. O. sięga 130 miljonów zł.* Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych. — Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycyj w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze stro- K K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego siedmiolecia ilustruje fakt udzielenia 28.594 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjalnie) na ogólną sumę zł. 52.310.442.—. (z saldem na 31.XII. 1935 r.: zł. 16.022.029.—). — Rozbudowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego a bezpośredniego kredytu z K K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyła w tym okresie K. K. O. kwotę zgórą 12.523.368.— zł. pożyczek. — Ugruntowany rozwój K. K. O. — przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klijenteli (ponad tysiąc osób) — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed trzema laty gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg ul. Złotej) wraz w całkowitem urządzeniem i skarbcami. — K. K. O. przyjmuje — z zachowaniem bezwzględnej tajemnicy — wkłady i lokaty na książeczki (okazicielskie bądź też imienne lub za hasłem umownem), prowadzi rachunki bieżące, udziela pożyczek pod zastaw (lombard) papierów wartościowych oraz hipoteki i skrypty dłużne za poręczeniem. — Stały wzrost lokat i wkładów, zawarowanych przez pupilarną gwarancję K. K. O., jest dostatecznym sprawdzianem zaufania, jakiem darzy społeczeństwo tę Instytucję użyteczności publicznej. — Godziny czynności K. K. O.: od 8 i pół rano do 7 i pół popoł. (bez przerwy). Oddziały: Pruszków, Nowy Dwór, Piaseczno, Jeziorna.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwercji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4% Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;

2) 5½% pożyczki budowlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;

3) 5% państwowej renty wieczystej serji I z kuponem płatnym 15 grudnia 1936 r.;

4) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6% pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6% Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6% Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającemi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisanym terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług planu umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4% Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 roku.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20%, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15% ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacyj nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno - prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Dnia 4 ub. m. odbył się w świetlicy Oddziału Z. S. „Śródmieście" w WILNIE tradycyjny „opłatek strzelecki" z udziałem około 200 osób strzelców i zaproszonych gości. Po odegraniu przez orkiestrę strzelecką Hymnu Strzeleckiego, zagaił uroczystość prezes Zarządu Oddz. ob. Czarnecki, poczem wezwał obecnych do uczczenia pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez powstanie i trzyminutową ciszę. Po jego przemówieniu wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospoliej Polski , Jej Prezydenta i Rządu. Następnie po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i „Pierwszej Brygady", przełamano się opłatkiem.

Dnia 12.I 1936 r. odbył się w ŁUCKU mecz bokserski między drużyną Klubu „Strzelec" Łuck, a Klubem Ukraińskim „Horyń" z Równego. Wyniki walk 12 na 4, na korzyść „Strzelca" Łuck.

Staraniem Komendy 2 komp. Z. S. w HAJNÓWCE został otwarty ośmiodniowy bezpłatny kurs narciarstwa nizinnego. Kurs zakończono w dniu 23 lutego biegiem junjorów na trasie 6 km., oraz pierwszemi drużynowemi zawodami narciarskiemi z bronią wojskową o mistrzostwo Hajnówki na trasie 10 klm. w puszczy białowieskiej. W biegu junjorów pierwsze miejsce wśród mężczyzn zajął niestowarzyszony L. Jakoniuk a wśród kobiet ob. Lubyna Górecka z oddz. Z. S. w Hajnówce. Do zawodów o mistrzostwo Hajnówki wystawiły drużyny: Szkoła Przemysłu Drzewnego, Przysposobienie Wojskowe Leśników i Związek Strzelecki.

W miesiącu lutym Opłatek urządzony staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w USTRZYKACH DOLNYCH zgromadził ponad 240 osób członków i zaproszonych gości. Uroczystość zaszczycili obecnością Dr. Gąsiorowski starosta leski, ob. Nowosielecki prezes Powiatu Z. S., ob. Piąty komendant Powiatu Z. S. i mgr. Łuczyński. Przemówienie wygłosił ks. kanonik Kuźnar. Następnie przemawiał ob. mjr. Woll komendant Oddziału, z którego inicjatywy zebrani dla uczczenia Imienin Pana Prezydenta Mościckiego złożyli datki na Szkołę Szybowcową Z. S. w Ustrzykach Dolnych. Uroczystość miała charakter niezwykły, gdyż Zarząd Oddziału wykonując uchwałę Walnego Zebrania wręczył p. staroście D-rowi Gąsiorowskiemu dyplom Członka Zasłużonego za działalność dla miejscowego Oddziału Z. S. Dr. Gąsiorowski dziękując za dowody uznania, w serdecznem przemówieniu zapewniał o szczerem odnoszeniu się do zamierzeń tut. Oddziału, który w czasie jego włodarzenia w powiecie dawał liczne dowody pracy dla dobra Państwa. Teatr amatorski Oddziału Z. S. odegrał sztukę H. Zbierzchowskiego „Porwana Narzeczona", uzyskując nadzwyczajną frekwencję, która była nagrodą za rzetelnie przygotowaną i opracowaną grę amatorów w której wyróżniał się ob. Kowaliński Wł. Reżyserował ob. T. Suzdalewicz. Bardzo starannie wykonał dekoracje ob. A. Tichanow. Na Międzynarodowych Zawodach Narciarskich Z. S. w Zakopanem, zespół z tut. Sekcji Narciarskiej Z. S. reprezentował Okręg Z. S. Nr. X — Przemyśl, zdobywając w biegu patrolowym VI-te miejsce. Za ocenę 29/30 strzałów uzyskał zespół I-sze miejsce. Zespół składał się z obywateli: St. Zielińskiego, M. Salwarowskiego, J. Pluty, P. Wojtowicza, pod kierownictwem ob. Jana Mączyńskiego. Sekcja Szybowcowa tut. Oddziału Z. S. w wyniku dotychczasowej działalności została przemianowaną przez Komendę Główną Z. S. — Klubem Szybowcowym Okręgu Nr. X z następującym składem Zarządu: prezes Dr. Roman Gąsiorowski, wiceprezes Kazimierz Plejewski, sekretarz Jan Mączyński pilot szybowc., kwatermistrz Stanisław Książek, skarbnik Zofja Brandtówna, ref. wych. ob. Piotr Piąty st. komp. Z. S., czł. St. Truchanowicz. Kapitanem sportowym Klubu zamianowano Adama Dziurzyńskiego pilota szybowcowego instruktora. Klub posiada sekcję ćwiczebną, modelarską, warsztatową i opl. - gaz. Obecne zamierzenia Zarządu są skierowane na utworzenie Centrum Wyszkolenia Szybowcowo - Żaglowego Z. S. w Ustrzykach Dolnych na szczycie pasma „Gromadżyn".



Sekcja dramatyczna O. Z. S. Sanok.

W dniu 5 stycznia b. r. w lokalu Komendy Obwodu P. W. w ŁUCKU odbyła się odprawa komendantów pododdziałów Z. S. z terenu powiatu łuckiego. Odprawę przeprowadził Komendant Obwodu P. W. w Łucku, kpt. Wojtych, zaś nowy Prezes Zarządu Powiatu Z. S. w Łucku ob. Mongird witając w tym charakterze komendantów pododdziałów z terenu zapoznał się z potrzebami organizacyjnemi powiatu łuckiego.

W dn. 27.X. ub. r. urządzona została pow. wystawa przysp. roln. Z. S. pow. OPOCZYŃSKIEGO, na której przez cały czas przygrywała orkiestra Z. S. z Gielniowa. Na terenie powiatu praca Z. S. w p.r. datuje się odniedawna, bo zaledwie od 1933/34 r., w którym to czasie doprowadzono do końca 2 zespoły. Rok 1934/35 dał już o wiele lepsze rezultaty, gdyż w tymże to roku rozpoczęło pracę 16 zespołów, a pracę doprowadziło do końca 12 zesp. Na wystawę przywiozło 10 zespołów swoje eksponaty rolne, jak również strzelczynie dostarczyły bardzo ładne robótki ręczne. Za najlepsze wyniki w pracy zespoły otrzymały następujące nagrody: 2 zespoły w Janikowie otrzymały 34 drzewa owocowe, dyplom indywidualny otrzymała Ob. Helena Kaniówna. 1 zespół w Wójcinie otrzymał 14 drzew owocowych a 1 dyplom indywidualny otrzymał ob. Baranowski; 1 zespół w Paradyżu otrzymał 17 drzew owocowych. 1 zespół w Kraśnicy otrzymał 18 drzew owocowych. 1 zespół w Sławnie otrzymał 18 drzew owocowych. 1 zespół w Przy-

stałowicach otrzymał dyplom i 19 drzew owocowych. Razem wydano 120 drzew owocowych jako nagrody i 3 dyplomy. Pomimo krótkiej pracy Przysposobienia Rolniczego na terenie pow. opoczyńskiego, urządzona samodzielnie wystawa stanęła na wysokości swego zadania.

Urządzona przez Z. S. pow. BIAŁA Wenta gospodarcza zgromadziła w sali hotelu pod Czarnym Orłem całe bialskie społeczeństwo. Organizacją wenty zajmowali się: wiceprezes Zarz. Pow. Z. S. mgr. Jasiewicz, kier. Poraniewska i dyr. Janik. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa. Wśród obecnych był wicestarosta mgr. Grocholski, prezes Zarz. Płotek i inni. Tak wenta jak i zabawa dały pokaźny dochód na rzecz Z. S. prócz tego pozostawiły głębokie wrażenie na wszystkich obecnych.

W rocznicę odzyskania Niepodległości Pododdział Związku Strzeleckiego w MILEJOWIE urządził przedstawienie oraz w dniu 11 wziął udział w nabożeństwie i uroczystej akademji urządzonej przez strzelców i młodzież.

W dniu 27 listopada ub. r. w Akademickim Oddziale Z. S. w LUBLINIE na zebraniu kandydackiem ob. mgr. Pytka wygłosił referat p. t. „Organizacje prorządowe w młodzieży akademickiej". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Staraniem Sekcji Amatorskiej Z. S. w LUBACZOWIE została odegrana w dniu 16 lutego b. r. komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka". Sztuka wypadła doskonale. — Aktorzy wywiązali się należycie ze swoich zadań. — Reżyserował p. por. Loster.

Święto Niepodległości w ŻYWCU było obchodzone w sposób bardzo uroczysty. Święto Niepodległości zostało poprzedzone Tygodniem Związku Strzeleckiego na terenie pow. żywieckiego o bardzo urozmaiconym programie, z dużym nakładem pracy, włożonym przez Powiatowy Zarząd i Komendę Związku Strzeleckiego. Dnia 11 listopada na ul. Marszałka J. Piłsudskiego w Żywcu zebrały się wszystkie organizacje



Orlęta z Tarnobrzegu podczas jednej z wieczornic odtworzyły szereg żywych obrazów.



Wystawa zdobytych nagród i dyplomów O. Z. S. męskiego w Żywcu urządzona z okazji „Tygodnia propagandy Z. S." w pow. Żywieckim.

i szkoły oraz ludność powiatu żywieckiego, poczem nastąpił przegląd przez Pana Starostę Powiatowego Dr. Z. Döllingera, w towarzystwie Burmistrza m. Żywca J. Markowskiego i Pow. Komendanta PW. Por. Pachońskiego. Miasto udekorowano flagami państwowemi i nalepkami Związku Strzeleckiego. Po dokonanym przeglądzie nastąpił odmarsz do kościoła na nabożeństwo poczem organizacje ustawiły się na rynku miasta, gdzie nastąpiła dekoracja Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zasłużonych Obywateli powiatu żywieckiego, przez Pana Starostę. Po ukończonej dekoracji nastąpiło poświęcenie i wręczenie sztandaru Związku Legjonistów Ziemi Żywieckiej, połączone z wbijaniem gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i wpisywaniem się do księgi pamiątkowej, poprzedzone podniosłem przemówieniem posła Ob. Walewskiego. Następnie odbyła się defilada Organizacyj, przed poświęconym sztandarem Związku Legjonistów, którą przyjął Pan Starosta Powiatowy. O godz. 12-tej rozpoczęły się na szlaku Żywiec — Moszczanica — Żywiec doroczne tradycyjne zawody Ziemi Żywieckiej ku uczczeniu pobytu Marszałka J. Piłsudskiego. Zawody wypadły pod każdym względem imponująco. Sprężyste kierownictwo zawodów, spoczywające w rękach Powiatowego Komendanta P. W. Por. Pachońskiego i Powiatowego Komendanta Z. S. Ob. St. Komp. Nowakowskiego, pozwoliło na bardzo sprawne przeprowadzenie zawodów. Ogółem startowało 20 drużyn w klasie pierwszej, gdzie pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Im. Pana Starosty Powiatu Żywieckiego zdobył Oddział Z. S. Sucha a drugie miejsce i nagrodę przechodnią Im. Pana Kępieńskiego, właścic. maj. Moszczanica, w którym to majątku przebywał na odpoczynku Komendant — zdobył Oddział Z. S. Moszczanica poraz drugi. W klasie starszych pierwsze miejsce na startujące 2 drużyny zajął Oddział Z. S. Żywiec, zdobywając nagrodę przechodnią Im. Pana Markowskiego, burmistrza m. Żywca. Pozatem poza konkursem startowały 2 drużyny żeńskie i 2 drużyny orląt. Wręczenie nagród odbyło się uroczyście po ukończeniu zawodów, przez Pana Starostę Powiatowego. Następnie odbył się w sali Sokoła wspólny

obiad Związku Legjonistów Ziemi Żywieckiej z udziałem przedstawicieli Władz, Organizacyj, Stowarzyszeń oraz zaproszonych gości. W godzinach wieczornych odbyła się uroczysta Akademja, uświetniona wspaniałem przemówieniem Posła P. Walewskiego, a zakończona odegraniem 3-ch aktowej sztuki p. t. „Orlęta".

W przedzień Święta Niepodległości, dnia 10.XI ub. r. po kilkutygodniowych zmaganiach zdobyła drużyna footbalowa Oddziału męskiego Z. S. w ŻÓŁKWI pierwsze miejsce wśród drużyn footbalowych miasta. Jako nagrody otrzymała: 1) puhar przechodni; 2) Stopper na stałe. W dniu 11.XI ub. r. odbyła się w świetlicy Z. S. w Żółkwi uroczysta akademja w związku z 17 rocznicą odzyskania niepodległości. Tak reżyserzy O. Dr. Schreiberówna i ob. Gliński jak i cały zespół składający się z członków tutejszych Oddziałów żeńskiego i męskiego byli gorąco przez całą publiczność szczelnie wypełniającą salę oklaskiwani.

Oficer Związku Strzeleckiego inż. Heine komendant oddziału wodnego Z. S. ŁUCK — wziął udział w konkursie na rozplanowanie i rozbudowę dzielnicy Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Praca jego została nagrodzona i wyróżniona.

W czasie od 3 do 16 ub. m. odbył się w NOWO - ŚWIĘCIANACH kurs przodowników organizacyjno - świetlicowych Z. S., zorganizowany przy wydatnej pomocy D-cy Brygady KOP. „Wilno" i Komendy Podokręgu Z. S. Wilno. Kurs był subwencjonowany również przez Baon KOP. Nowe - Święciany. Na kursie było obecnych 17 junaków z 16 pododdziałów Z. S. na terenie powiatu Święciańskiego. W ciągu dwutygodniowej pracy otrzymali junacy nastawienie organizacyjne, oraz poznali sposoby i metody prowadzenia pracy w świetlicach. Wyniki kursu były bardzo dodatnie. Kurs został zakończony wspólną herbatką i uroczystą wieczornicą.

RADJO W ŚWIETLICY

(Od dnia 8/III do 14/III).

Niedziela, dnia 8.III. 10.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana. 14.00 „Maryjka" — opowiadanie Poli Gajawiczyńskiej. 15.00 Godzina rolnika. 16.15 Chór Juranda. 16.50 Pogadanka gospodarcza. 17.40 Śląska migawka regjonalna. 18.00 Pieśni. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 Na wesołej Lwowskiej Fali. 21.30 Samolotem nad Ameryką — feljeton. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert.

Poniedziałek, dnia 9.III. 16.15 Koncert. 17.50 Pod gnijącemi liśćmi — pogadanka. 18.00 Muzyka lekka. 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00 Piosenki wiedeńskie. 22.45 Krzywda dziecka — pogadanka.

Wtorek, dnia 10.III. 16.15 Koncert. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Sole potasowe — odczyt. 18.10 Pieśni. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny.

Środa, dnia 11.III. 15,30 Koncert. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 W obronie powieści tendencyjnej — odczyt z cyklu „Dyskutujmy". 17.20 Świat jest naprawdę piękny. 18.55 Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza.

Czwartek, dnia 12.III. 15.30 Koncert zespołu mandolinistów. 16.45 Cała polska śpiewa. 17.00 „Fornir i dykta" — odczyt. 17.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.05 Piosenki w wykonaniu Olszy. 18.40 Jak spędzić święto. 18.55 Nawożenie i pielęgnacja łąk warunkiem dobrych plonów — pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.30 *Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego*· 21.00 Słuchowisko. 22.00 Koncert.

Piątek, dnia 13.III. 16.15 Koncert Orkiestry. 17.00 Źródło mineralne i zdrojowe w Polsce. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.10 „Carmen" — transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Sobota, dnia 14.III. 15.15 Nasz handel morski. 18.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Pierwsi polacy podróżnicy w Abisynji — odczyt. 17.15 Nowość z płyt. 18.00 Koncert Orkiestry. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21. Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Zgoda musi być — lekka audycja z Poznania.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpow. *I. Trętowska.* **Wydawca:** *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

ILOŚĆ SŁUCHACZY RADJOWYCH NA ŚWIECIE.

Według ostatnich danych Biura Statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość czynnych odbiorników na świecie wynosi obecnie 56.221.784. Z tego 25.632.881 przypada na Amerykę Północną, 22.897.981 — na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.088.374 na Południową Amerykę, 20.201 na Afrykę. Z odbiorników W Azji 2.190.000 znajduje się w Japonji.

TRZY SŁAWY ŚWIATOWE WYSTĄPIĄ W MARCU PRZED MIKROFONAMI POLSKIEGO RADJA.

Polskie Radjo przygotowuje na miesiąc marzec występy artystów, cieszących się nieprzeciętną sławą na całym świecie. Będą to: wielki, francuski skrzypek, Jacques Tibaud, współczesny kompozytor rosyjski i świetny pianista, Prokofjew, oraz śpiewaczka hiszpańska, jedna z najznakomitszych obecnie — Mercedes Capsir. Występy tych, nieprzeciętnej miary artystów przed mikrofonami polskiemi, wzbogacą wydatnie świetny skądinąd tegoroczny sezon koncertowy Polskiego Radja.

TRZY WIELKIE KONCERTY POLSKIE ZAGRANICĄ DROGĄ RADJOWEJ WYMIANY ARTYSTYCZNEJ.

Wymiana artystyczna między radjofonjami europejskiemi rozwija się nader pomyślnie. Obecnie, szereg rozgłośni zagranicznych zaprosiło dyr. Grzegorza Fitelberga przed swoje mikrofony, przed którymi poprowadzi on kilka koncertów, poświęconych muzyce wyłącznie polskiej. Luksemburg, Bruksela i Wiedeń pozna swych słuchaczy z polskim dorobkiem muzycznym. Jako solista zaproszony został do Brukseli, znakomity pianista — Henryk Sztompka. Wzamian, za występy znakomitego polskiego dyrygenta i pianisty — przed mikrofonami Polskiego Radja, wystąpią m. in.: kapelmistrz wiedeński nieprzeciętnej miary — Oswald Kabasta, oraz pianista belgijski — p. André.

RADJO NA USŁUGACH WOJNY.

Rewelacyjne wynalazki radjotechniczne.

Konflikt włosko - abisyński znów obudził zainteresowanie dla zagadnień przyszłej wojny. Telegramy z placu boju donoszą o nowych, rewelacyjnych wynalazkach, opartych na zdobyczach wiedzy radjotechnicznej, które mogą zmienić całkowicie obraz wojny przyszłości. Kto zdobędzie tajemnice tych wynalazków może będzie mógł zapewnić sobie gruzgoczące zwycięstwo nad wrogiem.

Ile jest prawdy w tych ogólnych wiadomościach?

Oczywiście, trudno w krótkim artykuliku wyczerpać wszystkie możliwości zastosowania radjotechniki do celów wojennych. Można o nich mówić tylko ogólnie.

A więc przedewszystkiem, owe słynne *„tajemnicze promienie"* mające paraliżować działalność motorów spalinowych przez uszkodzenie systemu zapłonowego — budzą powszechne zainteresowanie.

Niesłusznie przypisywany Marconi'emu wynalazek tego rodzaju jest zupełnie możliwy z punktu widzenia współczesnej techniki.

Polegałby on na *skoncentrowaniu energji fal ultrakrótkich,* za pomocą specjalnej anteny kierunkowej; fale te rzucone w postaci wiązki promieni na samochód czy samolot wywołałyby bądź to naruszenie regularności działania zapłonu elekrycznego, bądź też całkowite jego zniszczenie przez spalenie cewek, co pociągnęłoby za sobą unieruchomienie motoru.

Nie obawiajmy się jednak nadmiernie tego śmiercionośnego wynalazku! Konieczność użycia wielkiego nakładu energji, skomplikowana budowa potrzebnych urządzeń oraz względnie mały zasięg działania — wykluczają możliwość masowego działania tego środka obronnego przy dzisiejszym stanie wiedzy technicznej.

Niemniej groźnym wynalazkiem mógłby się stać tak zwany *„detektor wykrywający".*

Zadaniem jego miało być wykrywanie w ciemnościach położenia ruchomego objektu i skierowanie automatyczne luf działowych na ten niewidoczny cel. Mamy tu znów do czynienia z kierunkowo wypromieniowanemi falami ultrakrótkiemi. Fale te napotkawszy na swej drodze przeszkodę ruchomą, ulegają odbiciu. Chwytają je dwie stacje podsłuchowe określające metodą triangulacyjną dokładne położenie nieprzyjacielskiego objektu.

Ale to nie wszystko. Uczeni technicy zapowiadają wynalazek, zwany przez nich *„automatycznym cynglem".* Cyngiel ten będzie można rzekomo zastosować do każdej prawie broni palnej. Ten nowy śmiercionośny pomysł oparty jest na działaniu komórki foto - elektrycznej, która reagując na cień na nią rzucony przez objekt znajdujący się na linji celu — wywołuje elektryczny zapłon ładunku naboju.

Nie można również pominąć coraz szerszego zastosowania radja *w służbie łączności.*

Krótkofalowe stacje odbiorczo - nadawcze, najrozmaitszych rozmiarów, od tornistrowych noszonych przez piechura do silnych stacyj samochodowych umożliwiają natychmiastowe porozumienie się z najmniejszą jednostką bojową. Dowódcy dzięki łączności radjowej mogą wykorzystać w jaknajdalszych granicach zdolność manewrową swych oddziałów.

Lecz i zwykła sieć radjofoniczna kraju odda w przyszłej wojnie usługi przeogromne. Nietylko bowiem stać się mogą stacje nadawcze, z których dziś rozbrzmiewają pogodne tony piosenki, czy też odczyty rolnicze, ważną bronią pomocniczą przeciw nieprzyjacielskim nalotom.

Niemniej ważnem zadaniem ich, kto wie czy może jeszcze donioślejszem, będzie *podtrzymywanie w narodzie moralnych sił do oporu przeciw najeźdźcy.*

Najgroźniejszym jednak wynalazkiem wojennym w tej dziedzinie stać się może *sterowanie za pomocą radja.*

Samoloty, tanki, łodzie podwodne, torpedy i t. p., kierowane na odległość za pomocą radja są przedmiotem nieustannych badań i udoskonaleń zagranicznych konstruktorów.

Oczywiście nie należy przeceniać możliwości niszczycielskich eskadr samolotów bombardujących, lub czołgów bez załogi, kierowanych zapomocą radja. Strona atakująca w takim wypadku nie ryzykowałaby wiele poza ewentualną stratą maszyn.

Jednakże objektywnie podkreślić należy, iż sterowanie zapomocą radja natrafia na zasadniczą przeszkodę w postaci możliwości przejęcia radjo - sygnałów przez wroga, oraz unieruchomienie w postaci całego systemu sygnalizacyjnego przez nadanie ochronnych sygnałów interferencyjnych.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 11. POMYŚL TO ZGADNIESZ.

Co to twarz, to dobrze wiecie
Twarzy dużo jest na świecie;
Lecz ich tylko setkę weźcie
I na końcu A umieśćcie;
Będzie Berlin, Wiedeń, Praga
(Mówię szczerze, to nie blaga)
Będzie Madryt lub Bukareszt,
Paryż, Londyn, no i nareszcie
Wam wszystkim dobrze znana
Ta Warszawa — ta kochana.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 24 b.m. Nagroda — piłka nożna.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

1 rebusik — *Saneczkowanie.*
2 rebusik — *Narciarstwo.*

Wszystkie nadesłane do Redakcji rozwiązania (73) prawidłowe. „Szachy Strzeleckie" wylosował ob. Marcinkiewicz, Łomazy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 4.

Aby liczbę 18 powiększyć 4½ raza nie wykonując żadnego działania, należy przeczytać ją odbitą w lustrze, lub poprostu odwrotnie — 81.

Rozwiązań otrzymała Redakcja 84 — wszystkie prawidłowe. Piłkę do siatkówki wylosował ob. Żuczek, Drohobycz.

HUMOR STRZELECKI

MAŁY PACYFISTA.



— Tato czemu Włosi biją się z Abisyńczykami?
— Bo chcą mieć kolonje.
— A gdyby mieli kolonje, toby nie było wojny?
— A no tak.
— To możebyśmy im dali jedną z naszych szkolnych kolonij letnich....

SKUTKI KORESPONDENCJI.



Czegoś taki skwaszony? — pyta ob. Janek kolegę oddziałowego.

— A, bo deszcz pada, nie ma co robić i chcę napisać list, a nie mam do kogo.

— Bój się Boga — toż codzień pisałeś do jakiejś obywatelki.

Tak, aż zaręczyła się z listonoszem.

CO CZYTAĆ

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) „DZIECI", *powieść, pism zbiorowych, tom XX, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa.*

Na dwa krwawe odruchy ciemiężonego narodu patrzył i przeżywał Bolesław Prus: powstanie styczniowe i rok 1905. Tragiczny koniec powstania 1863 r., pogłębiony przeżyciami osobistemi (brat, komisarz narodowy w Wilnie, postradał zmysły w czasie jednej z egzekucji Murawjewa) stworzył zeń gorliwego apostoła pozytywizmu, fanatyka wiedzy, nauk ścisłych, nic wspólnego z romantyzmem nie mających. „Dzieci" — odblask roku 1905-go, u schyłku życia napisana powieść, raz jeszcze dała Prusowi sposobność wykazania słuszności swego creda politycznego. Kazimierz Świrski, który „pośpieszył się i tym razem", kulą z brauningu kończąc życie w obawie przed wpadnięciem w ręce kozaków, to uosobienie zapalnej części społeczeństwa, lekkomyślnie według Prusa występującej do walki zbrojnej, a nie myślącej o podniesieniu kraju pracą organiczną.

„Dzieci" drukować począł Prus początkowo w dzienniku „Epoka", w połowie 1907 r., pod tytułem „Świt". Wyszła tam zaledwie trzecia część całości; druk powieści urwał się niespodziewanie, nie doprowadzony nawet do końca rozdziału. Dlaczego się tak stało — niewiadomo — „Epoka" bowiem wychodziła w dalszym ciągu. Ponownie ale już pod tytułem ‚Dzieci" pojawiła się ta powieść w roku 1908, w „Tygodniku Ilustrowanym". Wydanie książkowe ukazało się w roku następnym.

W wydaniu obecnem wszystkie liczne skreślenia cenzuralne, głównie surowe wystąpienia przeciw Rosji i aluzje do wyzwolenia Polski, oraz wygładzenia wydawców, wprowadzane do trzykrotnie wychodzącej drukiem powieści, zostały przez Redaktorów zbiorowego wydania dokładnie zbadane z rękopisem Prusa, przyczem zachowano ściśle tylko poprawki autora.